

Charles André de GAULLE

(ur. 22 listopada 1890, zm. 9 listopada 1970)

1. Charakterystyka:

Jeden z najwybitniejszych francuskich mężów stanu; w czasie II wojny światowej piastował rangę generała, zaś po klęsce Francji w roku 1940 organizował francuskie władze państwowe wraz z siłami zbrojnymi walczącymi z Niemcami. Od 1943 roku był przewodniczącym Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, w następnym roku objął stanowisko szefa rządu tymczasowego. W latach 1945-1946 oraz w 1958 r. premier, w latach 1959-1969 prezydent Francji. Działania de Gaulle'a skupione były na przywróceniu Francji roli mocarstwa; celem jego polityki było wyznaczenie ojczyźnie dominującego miejsca pośród krajów zachodnioeuropejskich. Doktryna de Gaulle'a powstawała pod wpływem rodzinnego kultu przywiązania do tradycji narodowej i religijnej. Jego idee kontynuowane są w tzw. „gaullizmie” (przywiązanie do tradycyjnego systemu wartości, koncepcja silnej władzy, budowanie/utrwalanie potęgi Francji), np. przez Georges'a Pompidou i Jacques'a Chiraca.

2. Idee:

a) podstawowe zasady polityki

„Już 1 marca 1941 roku w Kingsway Hall przed liczącym tysiące ludzi audytorium określiłem nasze zadanie i dałem wyraz naszym nadziejom. 15 listopada w wypełnionej po brzegi ogromnej sali Albert Hall uroczystie proklamowałem trzy podstawowe zasady – trzy fundamentalne «artykuły» naszej polityki.

«Artykuł pierwszy – powiedziałem – polega na tym, żeby walczyć, to znaczy wzmóc do maksimum wysiłek Francji w toczącej się wojnie i maksymalnie rozszerzyć jego zasięg...

Ale podejmujemy go tylko na apel Francji i tylko w jej interesie». Potem, potępiając zarówno reżim przedwojenny; jak i reżim Vichy, oświadczyłem: «Uważamy za niezbędne, aby potężna i uzdrawiająca fala podniosła się z głębin narodu i zmiotła zarówno wszystko to, co stało się przyczyną katastrofy, jak i reżim państwa oparty na kapitulacji. Dlatego artykuł drugi naszej polityki opiewa, że głos należy oddać narodowi, skoro tylko wydarzenia pozwolą mu swobodnie wypowiedzieć się, czego pragnie, a czego nie pragnie». Wreszcie, w trzecim artykule, nakreśliłem zasady, na których naszym zdaniem winny się oprzeć odnowione instytucje państwowe Francji. «Zasady te – mówiłem – określają trzy dewizy Wolnych Francuzów. Mówimy: 'Honor i Ojczyzna', rozumiejąc przez to, że naród może się odrodzić tylko w wyniku zwycięstwa i istnieć tylko strzegąc swej wielkości. Mówimy: 'Wolność, Równość, Braterstwo', ponieważ chcemy pozostać wierni zasadom demokratycznym. Mówimy: 'Wyzwolenie', bo jeżeli nasz wysiłek musi trwać do czasu, aż osiągniemy zwycięstwo nad wrogiem, to uwieńczeniem jego powinno być stworzenie dla każdego Francuza takich warunków, aby mógł spokojnie żyć i pracować, zachowując swą godność osobistą»".

(Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. 1, tłum. J. Nowacki, Warszawa 1962, s. 234-235)

b) władza – „reżim czynu i odpowiedzialności”

„[...] wydawało mi się, że najistotniejszym warunkiem podźwignięcia kraju z upadku jest władza, którą nazwać by można reżimem czynu i odpowiedzialności. Zdaniem moim należało utrzymać podział władzy, tak aby faktycznie istniały obok siebie rząd, parlament i organy wymiaru sprawiedliwości. Trzeba było, aby szef państwa – zarówno na skutek sposobu jego wyboru, jak i dzięki swym walorom oraz posiadanym atrybucjom – był w stanie wykonywać funkcje arbitra narodowego. Trzeba było, aby naród mógł bezpośrednio, w drodze referendum, wypowiadać swą wolę w najważniejszych sprawach decydujących o jego losach. Niepokoiły mnie nastroje ludzi, którzy jutro mieli objąć odpowiedzialność za losy państwa, a którzy pragnęli odbudować reżim raczej dla umożliwienia gry polityków niż po to, aby służył on interesom kraju. Czyż z zamieszania i braku trwałości, które doprowadziły Francję do klęski i spowodowały abdykację Republiki, miano wyciągnąć tę jedną tylko naukę, żeby je zastąpić jeszcze większym brakiem trwałości i jeszcze większym zamieszaniem?».

(Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. 2, tłum. J. Nowacki, Warszawa 1964, s. 186)

c) wymiar sprawiedliwości wobec problemu kolaboracji

„Trzeba było, aby jednocześnie przystąpiły do swych, zadań organy wymiaru sprawiedliwości. Po wszystkim, co przeżył naród francuski, było do przewidzenia, że w chwili wyzwolenia niewątpliwie pojawi się żywiołowy pęd do ukarania winnych. Po okresie, w którym wróg rozstrzelał dziesiątki tysięcy mężczyzn i kobiet broniących swego kraju, a setki tysięcy wywiozł do straszliwych obozów koncentracyjnych, skąd niewielu tylko miało powrócić; gdy tysiące aktywistów Ruchu Oporu, *maquis* i bojowników grup szturmowych postawił poza nawiasem obowiązujących praw wojennych i jeśli wpadli w jego ręce, zabijał na miejscu; gdy popełniono niezliczone zbrodnie, rabunki i gwałty, wszystko to przy użyciu najokrutniejszych tortur, współpracy czeredy zdrajców i z bezpośrednim udziałem vichy-

stowskich «ministrów», urzędników, policjantów, milicjantów i donosicieli: gdy w ciągu lat w dziennikach, czasopismach, książkach i przemówieniach szkalowano ludzi walczących za Francję i sławiono okupanta; gdy w «rządzie», administracji, sferach gospodarczych, przemysłowych, towarzyskich znaleźli się ludzie, którzy wśród pognębienia i nieszczęść narodu jawnie uprawiali kolaborację z najeźdźcą – po takim okresie przeżytym przez kraj zachodziło niebezpieczeństwo, że ucieczka Niemców stanie się od razu sygnałem do krótkich i krwawych porachunków. A jednak mimo wszystko, żadna osoba prywatna nie miała prawa karać winnych. Ukarać ich było rzeczą państwa. Ale trzeba było, aby państwo rzeczywiście się tym zajęło i żeby organy wymiaru sprawiedliwości wszczęły bez żadnej zwłoki postępowania sądowe i wydawały wyroki, jeżeli sprawiedliwość nie miała być ponad ich głowami wymierzana przez rozszalałe pragnieniem zemsty poszczególne grupy lub jednostki.

Dlatego też Komitet Wyzwolenia Narodowego rozporządzeniem z 26 czerwca 1944 roku, uzupełnionym następnie rozporządzeniem z 26 sierpnia, ustalił warunki, w jakich należało karać zbrodnie i występki kolaboracji. Podstawa prawna do oskarżenia istniała w naszych kodeksach przewidujących kary za potajemne porozumienie z wrogiem. Tym razem jednak chodziło o wyjątkowe warunki; w niektórych wypadkach, zważywszy postawę i rozkazy «rządu» Vichy, zachodziły okoliczności łagodzące. Biorąc więc pod uwagę tę sytuację polityczną bez precedensu i aby sędziowie nie musieli z konieczności stosować normalnych sankcji karnych do przewinień, które nimi nie były, wprowadzono nowy rodzaj kary: infamii narodowej (*indignite nationale*). Pociągała ona za sobą pozbawienie praw politycznych i utratę prawa piastowania urzędów publicznych oraz jako najwyższy wymiar kary – wygnanie. Tak więc po wyjaśnieniu rodzaju popełnionych występków i zbrodni, sądy, dysponując dostatecznie elastyczną skalą sankcji, mogły wydawać swe orzeczenia.

Ale jakie to miały być sądy? Rozumie się samo przez się, że zwykłe sądy karne i poprawcze nie były powołane do orzekania w tego typu sprawach. Nie były nimi już z samej swej natury, a także z racji swego składu, gdyż wielu pracowników sądownictwa musiało złożyć przysięgę wierności marszałkowi Pétainowi i ferować wyroki zgodnie ze wskazaniami Vichy. Musieliśmy więc wprowadzić jakieś nowe organy. Toteż Komitet Wyzwolenia Narodowego powołał zawczasu «trybunał sądowy» przy każdym z istniejących sądów apelacyjnych. Przewodniczącym trybunału i oskarżycielem publicznym mieli być pracownicy sądownictwa i prokuratury desygnowani przez ministerstwo sprawiedliwości. Nazwiska czterech ławników miały być ustalane w drodze losowania na podstawie listy sporządzonej przez prezesa sądu apelacyjnego wspólnie z dwoma przedstawicielami Ruchu Oporu wyznaczonymi przez komisarza Republiki. Pod każdym względem wydawało się wskazane, aby do oficjalnego aparatu wymiaru sprawiedliwości włączyć organizację Ruchu Oporu. Jeżeli zaś chodzi o ludzi, którzy wchodząc w skład «rządu» lub zajmując inne kierownicze stanowiska ponosili szczególną odpowiedzialność za kapitulację lub współpracę z wrogiem, to podlegali oni jurysdykcji Senatu. [...]

Wśród burzy wstrząsającej naszą ojczyznę ludzie podzieleni na dwa przeciwne obozy chcieli prowadzić naród i państwo ku odmiennym celom i przeciwnymi drogami. Od tej chwili odpowiedzialność i jednych, i drugich mierzy się, jeżeli chodzi o sprawiedliwość ziemską, nie ich intencjami, lecz czynami, chodzi bowiem bezpośrednio o ocalenie kraju. W cokolwiek by ci ludzie wierzyli i czegokolwiek by pragnęli, sądzeni być mogli tylko według swych czynów. A później? Później? Ach! Niechaj Bóg sędzi wszystkie dusze, a Francja pochowa wszystkie ciała!”.

d) niebezpieczeństwo komunizmu

„Na tym odcinku naszej polityki możemy liczyć na opinię publiczną. Istnieje bowiem pewna zgodność między nieszczęściem ludzi a ich dążeniem do postępu. Wielu ludzi ma uczucie, że cierpienia okresu wojennego muszą doprowadzić do daleko idącej zmiany warunków życia. Jeżeli się niczego nie uczyni w tym kierunku, masy nieuchronnie stoczą się ku totalizmowi komunistycznemu. I na odwrót, jeżeli działać będziemy natychmiast, zdołamy ocalić ducha Francji. Zresztą, jeżeli chodzi o klasy uprzywilejowane, to są one tak dalece skompromitowane grzechami Vichy i tak zastraszone widmem rewolucji, że ich opozycja nie da się zbyt odczuć. Co się zaś tyczy Ruchu Oporu, to jest on całkowicie przychylny tej ewolucji; bojownicy wspólnie narażający się na niebezpieczeństwa są zawsze skłonni do braterstwa”.

(Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. 2, tłum. J. Nowacki, Warszawa 1962, s. 213-214)

3. Interpretacje:

a) koncepcja silnej władzy

De Gaulle na podstawie przedwojennej historii Francji oraz analizy charakterów jej władców i przywódców doszedł do przekonania, że jedynie człowiek o silnej osobowości może dokonać „wielkiego dzieła ludzkiego”. Wielokrotnie głosił swój pogląd, iż jedynie wybitna jednostka może zapewnić Francji ciągłość działania, rządowi zaś autorytet. „Silna władza – w koncepcji de Gaulle’a – była warunkiem utrzymania spójności i jedności narodu. Warunkowała stworzenie nowego porządku, harmonii, dyscypliny, świadomości praw i obowiązków wobec narodu i państwa, rezygnacji z własnych celów i ambicji na rzecz narodu, powstrzymanie partii politycznych i grup interesu”¹.

b) ustrój

De Gaulle stał na stanowisku, zgodnie z którym do przetrwania Francji niezbędna jest odnowa narodu i stworzenie sprawiedliwego państwa oraz silny i trwały rząd². Jednak jego zdaniem „żadna organizacja polityczna nie miała dosyć zwolenników ani wystarczającego kredytu zaufania, by pretendować do sprawowania władzy, stąd też konieczność istnienia szcfa”³. Wizja ustroju francuskiego przywódcy

¹ E. Dominik, *Charles de Gaulle. Polityk i wizjoner*, Warszawa 2001, s. 181.

² Zob. Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. 3, tłum. J. Nowacki, Warszawa 1962, s. 244.

³ E. Dominik, *op. cit.*, s. 180.

była następująca: „Władza wykonawcza nie pochodziłaby bezpośrednio od parlamentu, a ostateczne decyzje w sprawie zmiany rządu należałyby do prezydenta, odwołującego się w razie konieczności do decyzji narodu. Spoistość narodu, rezygnacja z tendencji odśrodkowych stanowiły warunek «zaleczenia ran Francji». [...] Stąd też i konieczność, by władza ta skupiała w swoich rękach całą politykę zagraniczną, z «dyplomacją, która ją wyraża, armią, która ją podtrzymuje, i policją, która jej broni»”⁴.

Pojęcia kluczowe:

- trzy „fundamentalne” artykuły polityki,
- koncepcja władzy,
- organizacja wymiaru sprawiedliwości,
- problem kolaboracji a sprawiedliwość,
- widmo „totalizmu komunistycznego”.

Anna Citkowska-Kimla

⁴ *Ibidem*, s. 181.